

RUCH

DWUTYGODNIK,

poświęcony sprawom wychowania fizycznego i wogóle normalnego rozwoju ciała.

WYCHOWANIE FIZYCZNE W ROKU UBIEGŁYM.

Omawiając przed rokiem na tem miejscu dorobek u nas na polu wychowania fizycznego, określiliśmy go tak: „Niewiele to — niby pierwoociny, kroki niepewne na drodze wielkiej, szerokiej, a długiej, co wydrzeć ma naród z charłactwa i niedołęstwa i poprowadzić go do odrodzenia cielesnego, jako podstawy dalszego istnienia. Obyśmy w r. b. więcej zdobyczy wykazać umieli”..

Rok upłynął, — spojrzymy mu śmiało w oczy, ażali odpowiedział godnie wyrażonemu powyżej życzeniu...

Przedewszystkiem zauważyć trzeba, że wielkiej uległy zmianie warunki zewnętrzne, od których każda praca publiczna zależną być musi. Zawieszony w r. poprzednim „Sokół” czekał na możliwe wznowienie i w oczekiwaniu do czynniejszej zaprawiał się pracy; atoli nadzieje te rychło rozwiane zostały przez postanowienie ministeryalne zupełnego zamknięcia stowarzyszenia. Wkrótce potem nastąpiło zamknięcie zupełne wszelkich stowarzyszeń lub nawet oddziałów gimnastycznych. Gimnastyka została z liczby zabiegów normalnego rozwoju ciała w stowarzyszeniach wykreślona zupełnie, podobnie, jak to przed 88 laty miało być miejsce w Prusiech. Towarzystwa sportowe uprawiać więc mogą jedynie sporty odnośne, które, jak wiadomo, nie wystarczają bynajmniej w sprawie normalnej kultury fizycznej i na całym świecie *regulowane bywają przez gimnastykę.*

Stowarzyszenia gimnastyczne—nawet o nazwie „Sokoła”—rozwijają się dość pomyślnie poza granicami Królestwa. Do istniejących dawniej—przybył „Sokół” w Mińsku; w Wilnie powstało Towarzystwo wioślarskie.

Pod panowaniem pruskim „Sokół” rozwijał się w warunkach ciężkich, w ogniu szykan administracyi tamecznej, która nużyła go procesami bezzasadnymi i często bezskutecznymi. Z tego też powodu druhowie poznańscy uchylili się od urzędowego udziału w praskim zlocie sokolskim.

W Galicyi obchodzono w końcu czerwca czterdziestolecie istnienia pierwszego gniazda sokolego, a więc właściwie Sokolstwa tamecznego. Obchód, uwieńczony poświęceniem nowej sokolni, wypadł wogóle uroczyste i z udziałem licznym ogółu. Z powodu tego obchodu druhowie galicyjscy na zjazd praski nie pojechali...

W Ameryce odbył się wkrótce potem w Detroitcie *zlot sokolstwa tamecznego*, stanowiąc poważną pobudkę do rozwoju tego stowarzyszenia nadal. Rzecz znamienna, że na zlocie tym zabrakło delegatów z kraju macierzystego, podobnie jak i we Lwowie nie było nikogo z Ameryki...

Ważnem zjawiskiem w sprawie wychowania fizycznego stało się utworzenie podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie osobnej sekcji wychowania fizycznego, której gospodarzył dr. *E. Piasecki*. Obraz dokładny prac tej sekcji znają czytelnicy „*Ruchu*,” tu więc tylko zaznaczę, że sekcya obudzić zdołała większe zainteresowanie wśród ogółu do sprawy wychowania fizycznego, a wielce jej w tem dopomagała jednoczesna wystawa lwowska. Nadmienić tu wypada, że na kwiecień r. z. zamierzany był w Warszawie Zjazd wychowawców, na którym miano też omawiać sprawy wychowania fizycznego; zjazd ten niestety został odłożony na styczeń bieżący, a potem na czas nieokreślony.

Z czasopism, o których wspominałem przed rokiem, przestał wychodzić naprzód „*Ruch*” samborski, w kilka zaś miesięcy potem „*Sokół*” warszawski. Pismo nasze broni dotąd swej placówki, ale walczyć musi z ogromnemi trudnościami materyalnemi i brakiem poparcia wśród ogółu szerszego oraz przez prasę, chociaż otrzymało aprobatę ze strony Rady krajowej galicyjskiej przez zalecenie go do szkół wszelkich kategorii..

W r. ubiegłym „*Ruch*” zasilały obficie artykułami siły miejscowe, aniżeli w r. poprzednim, co dowodzi bądźco bądź pewnego skupienia się grona osób, pracujących na niwie pokrewnej. Nadto widać było, że artykuły nasze wzbudzały duże zainteresowanie, a niejednokrotnie przedrukowywane i streszczane bywały w innych pismach. Wrażenie pewne wywarły też wyniki kwestyonaryusza naszego w sprawie wychowania fizycznego w szkołach prywatnych polskich.

Szkoły nasze w Królestwie gimnastykę włączają coraz częściej do przedmiotów stałych programu swego. W kilku zakładach prowadzona jest gimnastyka szwedzka *rzeczywista*. Coraz obficie stosowane są wycieczki, albo gry na wolnem powietrzu; tu i owdzie zaprowadzono próby pracy ręcznej, modelowanie, ogrodnictwo i t. p.—oczywiście w sposób dorywczy, bezplanowy — przełożeni bowiem nasi wykazują w dalszym ciągu nader słabe rozumienie podstaw wychowania fizycznego, lekarze zaś, niby w myśl swych obowiązków lekarzy-hygienistów, dają ogólne tylko wskazówki teoretyczne zapobiegawcze, odbiegające nieraz od rzeczywistych potrzeb normalnego i zdrowotnego ruchu. Kierownictwo fachowe gimnastyki i innych zabiegów ruchowych spoczywa przeważnie w ręku rozmaitych rutynistów jednostronnych, otrzymanych w spadku po zamkniętych stowarzyszeniach, albo nawet kreowanych najzupełniej samowwainczo... Urządzenie sal gimnastycznych, wymagające dużego nakładu, dokonywane bywa — przez oszczędność a często przez nieumiejętność — bardzo powierzchownie i nieodpowiednio, to też z wielkiem uznaniem podnieść należy zbudowaną i dobrze w przyrządy zaopatrzoną salę gimnastyczną w Ogrodach im. Raua, będącą jedynym tego rodzaju wzorem na ziemiach polskich, według którego sale takie należy u nas urządzić.

Stan wychowania fizycznego w Galicyi odsłonięty został na posiedzeniach Sekcji wychowania fizycznego i to stanowi ważny krok roku sprawozdawczego: ujawnienie błędów prowadzić zawsze musi do ich usunięcia.

Duże znaczenie dla sprawy wychowania fizycznego mają instytucje zabaw ruchowych: w Warszawie *Ogrody im. Raua*, we Lwowie *Towarzystwa zabaw ruchowych* i w Krakowie *Park Jordana*. Niestety ten ostatni, po śmierci swego założyciela, nieodżałowanego prof. *Jordana*, już niemal istnieć przestał a przynajmniej w prowadzeniu racjonalnem

poważnie jest zachwiany. Tow. zabaw ruchowych wykazuje dużą ruchliwość i z dużym działaniem pożytkiem, jak to można było widzieć bodaj podczas zawodów w nożnej podczas Zjazdu; w r. z. urządzane były tam zresztą parokrotne zawody w nożnej; obok nożnej rozwija się też we Lwowie i wogóle w Galicyi *saneczkarstwo* i *narciarstwo*. Projektowany we Lwowie park Jordánowski nie doszedł do skutku i bodaj odłożony został na dalsze czasy. Ogrody im. Raua dokonały w tym roku pięciolecia swego istnienia i określiły już pewien charakter swoisty działalności; naprzód, jako instytucya filantropijna i wychowawcza, przygarniają działalność najbiedniejszą, a powtórnie podają wzory racjonalnej kultury cielesnej w wieku szkolnym. Rok bieżący zapisał się w instytucyi tej jako rok pierwszy racjonalnie prowadzonej gimnastyki szwedzkiej, w której ćwiczy obecnie 10 zastępów. Zamknięcie sezonu letniego dało sposobność do urządzenia pokazu rozmaitych kategorii prowadzonych w Ogrodach gier, gimnastyki, śpiewu, oraz pierwszych w Warszawie zawodów w nożnej.

Dużą pomoc w szerzeniu racjonalnych zasad wychowania fizycznego społeczeństwo otrzymać może od wychowawców istniejącej już rok drugi w Warszawie Szkoły gimnastyki i masażu, która za pół roku wypuści pierwszy zastęp uzdolnionych kierowników gimnastyki zdrowotnej i leczniczej. Szkoła ta powinna by wzbudzić większe zainteresowanie wśród młodzieży, która owocnie chce dla ogółu pracować...

Słabym nad wyraz jest dorobek nasz w rozwoju fizycznym za rok ubiegły: ilościowo i jakościowo. Kroki poczynione cechuje jakiś lęk, niepewności... a i kroków tych mamy niewiele... Obyśmy więcej a pewniejszych mogli w przyszłości naliczyć..

Wład. R. Koz.

Dr. Eug. Piasecki (Lwów).

WYCHOWANIE FIZYCZNE

na II międzynarodowym kongresie higienistów szkolnych
w Londynie, 5—10 sierpnia 1907 r.

Już sam fakt, że tegoroczny kongres odbył się w Anglii, wystarczy jako rękojmia, iż wśród przedmiotów, na nim omawianych, wychowanie fizyczne, czyli część pozytywna higieny szkolnej, musiało zająć jedno z najpocześniejszych miejsc. Tak też było w istocie. Anglik z natury myśli o szkole jako środowisku wychowania cielesnego na równi co najmniej z umysłowym. Toteż już w mowach powitalnych, wygłoszonych przez licznych dygnitarzy, kwestye z tego zakresu, będące obecnie w Anglii przedmiotem sporu w kołach pedagogicznych, jak np. sprawa wprowadzenia ćwiczeń wojskowych do szkół, poruszano i rozstrzygano w różny sposób. Poza tem, nad działem tym obradowały dwie sekcye kongresu: piąta, o nazwie oficjalnej: „Wychowanie fizyczne i nauczanie higieny osobistej” i szósta, zatytułowana: „Hygiena pozaszkolna, kolo-

nie i szkoły wakacyjne; stosunek wzajemny domu i szkoły⁷. Zgłoszono tam 47 odczytów, po wielu zaś z nich rozwijała się ożywiona dyskusja. Reszty dopełniły demonstracje obrazów świetlnych, popisy gimnastyczne, zwiedzanie połączonej ze zjazdem wystawy, oraz wycieczki niezmiernie pouczające, których tak wiele wstawiono w program, że kongresyści miewali codziennie niemały kłopot z wyborem z pośród kilku równie nęcących zaproszeń.

O sprawozdaniu, któreby mogło sobie rościć jakie takie pretensje do dokładności, dziś jeszcze nie może być mowy, dopóki biuro kongresu nie wyda kilkotomowego raportu urzędowego. Jak widzieliśmy, już samo wychowanie fizyczne uległo podziałowi na dwie sekcje. Dodajmy do tego, że po dziś dzień higiena szkolna nie doszła do tego stopnia specjalizacji, aby adepci jej nie interesowali się zarówno wszystkimi, lub przynajmniej kilkoma jej działami. Przy podziale na 11 sekcji przeważała tu więc gonitwa ustawiczna ze sali do sali za najbardziej danego członka obchodzącymi tematami; i Wasz sprawozdawca nie może się pochlubić nieustanną wiernością sekcjom V i VI. Mimo tych niewygód, nieuchronnie, jak się zdaje, związanych ze zjazdami takich rozmiarów i o tak obszernym programie, komitet dołożył wszelkich starań, aby członków informować o toku obrad lepiej, niż to stało się na kongresie norymberskim przed trzema laty. Odczyty, a przynajmniej ich streszczenia, wydrukowano już przed kongresem i rozdano członkom, tak, że nawet w czasie samych obrad, kto chciał zadać sobie tę ogromną pracę, mógł zyskać ogólny pogląd na tok rozpraw.

Ale przystąpmy do samej rzeczy. Gimnastykę omawiał szereg prelegentów wyłącznie ze stanowiska systemu Linga. Nietylko skandynawscy przyjezdni (Knudsen) lub osiedli w Anglii (Osterberg, Grenfell), lecz i synowie i córki Albionu przemawiali w tym duchu, co wskazuje na korzystną zmianę zapatrywań, zyskującą coraz więcej pola. Że w praktyce pozostaje jeszcze do wyparcia wiele niemieckiej akrobatyki, okazało się z niektórych popisów na wystawie. Ale już samo zwycięstwo systemu szwedzkiego na polu teorii, zupełny brak oponentów choćby z pośród bardzo obficie obecnych Niemców, stanowi ważny krok naprzód.

Dział ćwiczeń swobodnych (gry, sporty, wycieczki, tańce i t. p.) był oczywiście, odpowiednio do środowiska, omawiany znacznie obszerniej. Tak z mowy przewodniczącego sekcji VI (lorda Kinnairda, wybitnego sportsmana, prezydenta Football Association), jak z licznych odczytów i dyskusji dowiedzieliśmy się, że dziś życie sportowe jest zorganizowane nietylko w słynnych Public Schools przeznaczonych dla dzieci zamożnych rodzin, lecz i w najgorzej nawet uposażonych szkołach ludowych. Ofiarna praca nauczycieli (którzy za te usiłowania nie biorą żadnego wynagrodzenia, jak to u nas się dzieje!) i pomoc ze strony gmin, klubów sportowych i jednostek, doprowadziły do stworzenia potężnej sieci organizacji sportowych szkolnych. Taka piłka nożna np., przeciw której u nas jeszcze dają się słyszeć głosy obawy ze strony zniewieściałych profesorów szkół średnich, tam ma swój klub w każdej prawie szkole ludowej, a wyniki, notowane przez pedagogów, lekarzy i rodziców, są tylko dodatnie. Jak wszędzie, tak i tu Anglia hołduje zasadzie emulacji, nagradzając wędrownymi tarczami lub pucharami szkoły zwycięskie — i znów koła pedagogiczne mileżą o złych skutkach tego systemu, tak omawianych przez teoretyków kontynentu.

Dr. L. H. Gulick z N.-Yorku bardzo przekonywująco przema-

wiał na korzyść wprowadzenia tańców ludowych w program ćwiczeń cielesnych szkolnych, operując przy tem dowodami czerpanymi z doświadczeń, poczynionych z całym szeregiem tańców różnych narodowości, kolonizujących Stany Zjednoczone, w szkołach ludowych nowojorskich. Myśl sama nie nowa: szwedzi, a za nimi duńczycy, dawno już wielili naukę swych tańców narodowych do gimnastyki. Nową była może tylko pewna przesada, z jaką p. G. chciał tańce uczynić rodzajem surogatu wychowania fizycznego dla dziewcząt, za co doznał odprawy ze strony samychże kobiet, nie chcących się zrzekać prawa do nieamputowanego programu ćwiczeń cielesnych.

D z y u d z y c u znalazło rzeczniczkę w pani Roger Watts z Londynu, która nie poprzestała na odczycie, lecz dała ponadto znakomity popis swej szkoły, któremu przypatrywały się tłumy widzów w hali wystawy. Udało jej się istotnie udowodnić, że cały szereg łatwiejszych ćwiczeń japońskich nadaje się zupełnie dobrze do nauki nawet większych zastępów dzieci.

O stanowisku pracy ręcznej wśród środków wychowania fizycznego mówił zasłużony twórca słoju duńskiego, Aksel Mikkel sen z Kopenhagi, dowodząc, że wymagana tu precyzja wykończenia czyni ze słoju rodzaj gimnastyki ośrodków nerwowych, konieczny dla uzupełnienia stosunkowo grubszych ćwiczeń w kojarzeniu ruchów, zawartych w gimnastyce właściwej i grach ruchowych. Kleinpeter z Gmunden żądał przekształcenia całego systemu nauczania w ten sposób, aby punkt ciężkości tworzyła nauka o rzeczach, zdobywana możliwie samodzielnie przez ucznia w polu lub pracowni pracą nie tylko mózgu, lecz i nerwów oraz mięśni.

Korpusy, szkoły i kolonie wakacyjne były przedmiotem ożywionych rozpraw. Prócz szeregu instytucji, mniej lub więcej zbliżonych do zwykłego u nas typu, opisywano niemieckie i angielskie szkoły leśne (Waldschulen, Open Air Schools). Holendrzy popisali się swemi obozami wakacyjnymi, gdzie młodzież, pod dowództwem oficerów, prowadzi życie wojskowe. Również Anglia wykazała swe świeże próby tego rodzaju (Bisley Camp School), oraz, dużo doskonalsze pod względem wychowawczym, obozy cywilne szkół niektórych, jak Claymore School, gdzie młodzież korzysta z feryi dla urządzania wycieczek dalekich o charakterze naukowym, spędzając znaczną część dnia na rowerze, nocie zaś w namiotach. Duńczycy wykładali o znanym swym, oryginalnym systemie, polegającym na umieszczaniu dzieci miejskich u rodzin włościańskich na wsi, nawzajem zaś na wycieczkach dziatwy wieśniaczej do miasta w celach oświaty.

Metodyka wychowania fizycznego była przedmiotem odczytu Waszego sprawozdawcy, który oświadczył się za zastosowaniem i tu przyjmującej się coraz powszechniej (za przykładem szkół angielskich) w nauczaniu fizyki i chemii metody heurystycznej. Odczytu tego nie streszczam obszerniej, gdyż tłumaczenie jego wkrótce ukaże się w „Ruchu”. Wspomnę tylko, że u słuchaczy angielskich znalazł odźwięk, czemu dał wyraz przewodniczący sekcji, John G. Kerr z Glasgowa, popierając myśl prolegenta na podstawie swego doświadczenia.

Wychowaniem fizycznym dziewcząt zajmowało się kilka prelegentek. Z tych p-na Rendel (Dunfermline) zaznajomiła nas z godną naśladowania instytucją swego miejsca pobytu w postaci kursów półrocznych, przeznaczonych dla dziewcząt, wychodzących ze szkoły ludowej. W program tych kursów wchodzi: gimnastyka, pływanie, gry

rucho we, higiena, pomoc w nagłych wypadkach, pielęgniarstwo, gotowanie, szycie, pranie (porządek przedmiotów oficjalny). Szwedka zaś Gurli Linder okazywała model ubioru zdrowotnego dziewcząt i wskazała na zwyczaj szkół żeńskich w swej ojezynie, według którego szkoły te posiadają wzory polecenia godnych ubiorów i propagują je, wpływając na uczennice i ich matki.

Tyle co do samych rozpraw. Wystawa z natury rzeczy nie mogła w tym zakresie dać dużo. Wiele szkół wystawiło fotografie ćwiczących jednostek i zastępów; wzorowe były jedynie szwedzkie. Przy rządów gimnastycznych wystawiono niewiele, a to, co było, świadczyło znów o zwycięskim pochodzie systemu Linga. Sporty i przybory do nich są w Anglii tak wyspecjalizowane poza obrębem szkoły i tyle sam Londyn posiada olbrzymich magazynów tych towarów, że nikomu na myśl nie przyszło umieszczać je na tej wystawie. Natomiast niezmiernie pouczające były wycieczki uczestników. Poznali w nich szkoły ludowe londyńskie w kilku dzielnicach, gdzie ćwiczenia cielesne są wprawdzie zorganizowane w dość pierwotny sposób jako prawie wyłącznie ruchy wolne (u chłopców czerpane z gimnastyki niemieckiej, u dziewcząt zaś ze szwedzkiej), na baczność uwagę jednak zasługują wzorowo urządzone, asfaltowane boiska (gdzieniegdzie na dachu szkoły), pozwalające na użycie nawet po długotrwałej ulewie. W t. z. „Truant Schools” (szkołach karnych, dosłownie: szkołach próżniaczych) leniwe i nieposłuszne dzieci są poddane wychowaniu, którego głównym składnikiem jest gimnastyka, prowadzona nader energicznie; wynikiem nietylko wspaniałe mięśnie, lecz wielka karność i zamiłowanie porządku. Zwiedzaliśmy też lepiej uposażone szkoły londyńskie dla dochodzących (St. Paul’s School, Hammersmith) i podziwiali, jak pośród potwornego cielska największego miasta kuli ziemskiej angielska pedagogia potrafiła wytworzyć istną sielankę: olbrzymie, starannie utrzymane, murawą pokryte boiska— a wśród nich sam odwieczny gmach szkolny zarosły zielenią dzikiego wina, tak niepodobny do naszych ponurych koszar szkolnych... Nie pominięto oczywiście tradycyjnych siedzib staroangielskiego wychowania synów klas zamożnych. Pola Etonu, o których Wellington miał wyrzec pamiętne słowa: „It was here that Waterloo was won” (Tu oto wygrano bitwę pod Waterloo), uznając w nich źródło niespożytej energii oficerów swej armii, — gdzie młódź uprawia męskie sporty w cieniu wiekowych drzew i jeszcze starszych murów sławnego kolegium; współzawodniczący z Etonem Harrow on the Hill; uniwersytety w Oxford i Cambridge; wszędzie mógł przybyś z kontynentu studyować zdrowy rozum wyspiarzy, którzy pierwsi od czasu starożytnych Greków pokusili się o rozwiązanie problemu równowagi wychowania cielesnego z umysłowym.

Z nowszych, importowanych z zagranicy kierunków, kongresiści widzieli Physical Training College Szwedki Osterberg w Dartford. Ta pepiniera nauczycielek gimnastyki łączy systematykę szwedzką z angielską higieną życia codziennego; kandydatki przebywają przeważnie na wolnym powietrzu (nawet lekcje teoretyczne po części w ogrodzie), z gołą głową i w ubraniu nadzwyczaj zdrowotnym.

Zaraz w pierwszym dniu kongresu zwiedzono Bisley Camp School, świeżo założoną kolonię wakacyjną o typie wojskowym, o tyle różną od ćwiczeń żołnierskich naszych uczniów, że strzelnica stanowi tu punkt ciężkości, a nie musztra.

Zupełnie świeża, a nawet dopiero na wykończeniu, jest też Open

Air School w Letchworth, instytucya stwierdzająca wymownie, jak daleko sięga głód świeżego powietrza u Anglosasów. Szkoła, fundowana przez bogatą starą pannę, zupełnie głuchą, z tego typu, który u nas można widzieć chyba w dobrze ogrzanej izbie przy kabale lub pasyan-sie — jest budowana cała ażurowo, tak że powietrze ma przystęp do każdego zakątka. Sala wykładowa ma dach płócienny, rozsuwany w czasie pogody. Jądro nauki stanowią zajęcia praktyczne w pracowni i w ogrodzie. Uczniowie mają spać na łóżkach zawieszonych w powietrzu na blokach i sznurach, aby powietrze swobodnie krążyło dokoła ich ciał. W Anglii, gdzie tysiące ludzi uprawiają sport obozowania pod gołym niebem, nocując zimą nawet w otwartych namiotach, taka szkoła oczywiście nikogo nie dziwi. Jest ona jedynie logiczną konsekwencyą rozwoju zamiłowania do wolnego powietrza u ogółu.

Nie byłoby to tymczasowe sprawozdanie zupełnem, gdybym nie wspomniał o stosach zadrukowanej, a bardzo cennej bibuły, którymi obla-dował się każdy z nas w czasie kongresu. Pochodziły one nietylko od komitetu kongresu lub od wystawców. Poszczególne komitety narodowe wydały specjalne broszury dla użytku zjazdu, opisując w nich wyczerpująco stosunki szkolne swych krajów: w miejscach zwiedzanych też często otrzymywaliśmy mnóstwo informacji drukowanych.

Wynik ostateczny kongresu musimy nazwać nad wyraz dodatnim. Tysiące ludzi rozjechały się do domów z świeżą ochotą do dalszej pracy, z nowymi ideałami, z wiedzą rozszerzoną i doświadczeniem pomnożonem międzynarodową wymianą. A wreszcie, *last but not least* — nawiązano w ciągu dni kilku mnóstwo zażyłych znajomości i przyjaźni, które trwać będą mimo setek i tysięcy mil odległości, na korzyść młodzieży wszystkich krajów.

Ze stowarzyszeń.

Warszawskie towarzystwo łyżwiarskie odbyło niedawno (28 z. m.) walne zebranie roczne swych członków, na którym omawiano sprawozdanie za rok ostatni. Budżet za ten czas miał dochód o 2710 rb. mniejszy od rozchodu, wynoszącego 39718 rb. Na dochód złożyły się m. i.: 5922 rb. ze składek, 10153 rb. z koncertów letnich, 4029 rb. ze ślizgawek i 6961 rb. za odnajem pomieszczenia zimowego. — T-wo znajduje się w posiadaniu nieruchomości wartującej blisko 400000 rb. — Członków tow. liczy obecnie 388. Oprócz łyżwiarstwa członkowie niektórzy uprawiają też gimnastykę, której kierownik opłacany jest na rachunek t-wa; ze sprawozdania atoli widać, że uczęszczanie na gimnastykę jest nader słabe. — Wobec ustąpienia większości członków komitetu wraz z prezesem t-wa wybór ich odroczono, wybierając tymczasem złożoną z 10 osób komisję, która ma się zająć ułożeniem listy kandydatów przed zebraniem następnem. — Dodać należy, że tow. na wystawie lwowskiej otrzymało *medal złoty*.

Towarzystwo higieny praktycznej im. Bolesława Prusa ma mieć na celu szerzenie czystości ciała, odzieży i mieszkań oraz rzecznicstwo racjonalnego odżywiania wśród ludności Królestwa polskiego. Członkowie czynni ulegają balotowaniu, opłacają rubla rocznie i podejmują pracę wedle regulaminu, członkowie wspierający płacą tylko rubla rocznie;

członkowie dożywotni płaćą jednorazowo rb. 100; protektorowie rb. 300. Ustawa t-wa została złożona władzom do zatwierdzenia.

„Echo” lwowskie święci teraz dwudziestolecie istnienia. Powstało ono z t. zw. *Kółka*, które się wyłoniło było z założonej w r. 1886 „Dwu-nastki”. Przez czas długi pracowało pod batutą Miecz. Sołtysa, od roku zaś stoi na jego czele znany kompozytor Jan Gall. Obok uprawiania na większą skalę śpiewu chóralnego, *Echo* urządza często koncerty w Lwowie i innych miejscowościach, budząc zawsze szczerzy zapal słuchaczy, a przez to szerząc zamiłowanie do sztuki wokalne.

Towarzystwo gimnastyczne „Juh“, istniejące w Kijowie, urządziło d. 30 z. m. w lokalu cyklistów kijowskich popis gimnastyczny. Towarzystwo rzeczone liczy wśród swych członków samych czechów i ściśle wzorowane jest na Sokole czeskim, a nawet brało udział w ostatnim zlocie praskim.

Polskie towarzystwo gimnastyczne w Kijowie zdawało niedawno sprawę z działalności swej za rok ubiegły na zgromadzeniu walnem w d. 19 z. m. Liczba członków przez czas ten zmalała z 616 do 610 (właściwie ubyło 153, natomiast przybyło 147), a w tej liczbie:

wspierających jednorazowo	19
„ peryodycznie	212
zwyczajnych	379
pozamiejscowych	62
młodzieży	68
pań	46

Z określenia tych kategorii widać jednak, że liczba członków *ćwiczących* jest znacznie od powyżej podanych mniejszą.

Zarząd, składający się z 9 członków i 3 zastępców, ujawnił żywotność, w czasie bowiem od 25 marca do 31 października odbył 25 *posiedzeń*.

Sprawozdanie narzeka na obojętność członków. Przykładem ma być wydział gimnastyczny: „Posiada on ¹⁾ fachowego nauczyciela, wszystkie przyrządy, mimo to szeregi druhow stale się zmniejszają. Od d. 3 września do 31 października godzin ćwiczeń było 41, ćwiczących ogółem 285, czyli przeciętnie 7 na godzinę. Koszta godziny lekcji gimnastyki każdego członka wynoszą 55,5 kop.” ²⁾

Inne wydziały większą wykazują żywotność, szczególnie *w. wioślar-ski*, który posiada uczestników gorliwych i odznaczył się na regatach tegorocznych w Warszawie. *W. kolarski* liczy „kilku członków”. *Lutnia* rozwija się słabo. *Muzyce* oddaje się pewna grupa członków „przy udziale osób, do T-wa nie należących.”—Dochód T-wa wyniósł 5222 rb., rozchód zaś 6370 rb.

Widoki rozwoju dalszego niezbyt obiecujące, a szkoda, bo dla ludności Kijowa T-wo nader wielkie znaczenie mieć może i bez wątpienia je posiada. Życzyć też wypada, ażeby przyszłość jaśniejszą się dla tej pożytecznej instytucji okazała.

¹⁾ Cytujemy ściśle wedle *Dziennika kijowskiego* № 255.

²⁾ Zupełnie wynik ten nas nie dziwi; w jednym z numerów ostatnich mieliśmy sposobność zaznaczenia, że gimnastyka w stowarzyszeniu tem stoi na stanowisku pod względem metodycznym bardzo niskim; metodzie zwykle odpowiada wynik...

Towarzystwa gimnastyczne niemieckie w Łodzi i okolicach, zamknięte niedawno wraz z pokrewnymi polskimi, zostały świeżo ponownie otwarte. *Gaz. codzienna* (nr. 132) przytacza z tego powodu korespondencyę z Łodzi do *Schlesische Zeitung*, którą tu powtarzamy:

„Dziwnym wydaje się tutejszym Niemcom—pisze korespondent—że władze okazują daleko więcej zaufania żywiolowi niemieckiemu, niż Polakom. Dawno już donosiliśmy, że wszystkie istniejące w Królestwie Polskim stowarzyszenia gimnastyczne zostały zamknięte przez warszawskiego generałgubernatora. Przyczyną tego surowego rozporządzenia było to, że w Łodzi podczas publicznego wystąpienia przedostali się pod sztandarem jednego stowarzyszenia niemieckiego gimnastycy polscy, t. zw. „Sokoli”, wykonali rozmaite marsze i wolne ćwiczenia i przytem śpiewali polskie pieśni patryotyczne.

W Łodzi i okolicach istnieje 8 czystoniemieckich stowarzyszeń gimnastycznych, które, naturalnie, nie mają nic wspólnego z polskimi patryotycznymi sprawami. Zwróciły się one pojedynczo do generałgubernatora z prośbą, ażeby nie potrzebowały, jako zupełnie stojące zdala, pokutować za przewinienie jednego stowarzyszenia. Te prośby miały dobry skutek. Sprawa oddaną została tymczasowemu generałgubernatorowi kaliskiemu i łódzkiemu i ten zawezwał do siebie zarządy proszących stowarzyszeń gimnastycznych. Podczas rozmowy, prowadzonej w języku niemieckim, ponieważ generałgubernator Kaznakow świetnie mówi po niemiecku, oświadczył generałgubernator, że rząd ma zupełne zaufanie do Niemców rosyjskich, którzy okazywali stale podczas dotychczasowych zamieszek swoją lojalność; niema on też nic przeciwko temu ażeby poszczególne stowarzyszenia rozpoczęły swą działalność, z którą zresztą sympatyzuje. Musi jednak mieć piśmienne przyrzeczenie zarządów, że do niemieckich stowarzyszeń nie będzie przyjęty żaden Polak i że w stowarzyszeniach nie będą się pod żadnym pozorem zajmowali polityką. Polskie stowarzyszenia „Sokoły” zupełnie właśnie zaniechały szlachetnych ćwiczeń i zajmowały się polityką, która po większej części jest przeciw rządową. Pozwolono znów Niemcom ćwiczyć się. Niemcy, którzy trzymali się zdala od ruchów rewolucyjnych, zbierają teraz owoce swego rozsądnego zachowania się”.

Płockie towarzystwo cyklistów—wobec znacznego ubytku członków a przez to wielkiego zmniejszenia dochodów—znalazło się w położeniu bez wyjścia i na posiedzeniu walnem postanowiono stowarzyszenie zlikwidować, oddając majątek posiadany miejscowemu Tow. wioślarskiemu. Towarzystwo cyklistów w r. 1901 posiadało 150 członków i rozwijało się pomyślnie, budząc zainteresowanie ogólne swą żywotnością. Posiada obecnie lokal własny z ogrodem, w którym urządzone były m. i. zabawy dziecięce, na wzór Rauowskich w Warszawie, a prócz tego niejednokrotne festyny na cele ogólne. Obecnie majątek Towarzystwa posiada przewyżkę w stanie biernym, wynoszącą zaledwie półtora tysiąca rubli.—Tow. wioślarskie wysadziło komisję, która ma orzec, o ile przyjęcie majątku i zobowiązań cyklistów okazać się może korzystnym.

Włocławskie towarzystwo wioślarskie odbyło w d. 25 z. m. walne zgromadzenie roczne członków swych, na którym zdano sprawę z działalności w roku ubiegłym. Budżet Towarzystwa dosięgnął sumy 3390 r. Wobec zbliżającego się dwudziestopięciolecia Towarzystwa postanowiono wydać jego dzieje. Wybrano na rok następny: na prezesa—dr. Sawickiego, wiceprezesa—A. Górnikiewicza, skarbnika—J. K o

sobudzkiego, sekretarza — J. Tomaszewskiego, naczelnika przystani — Przem. Kowalewskiego, gospodarza lokalu — A. Olszackowskiego, buchaltera — Wł. Jarnuszkiewicza i kontrolera — K. Sulistrowskiego.

Narciarze w Zakopanem utworzyli stowarzyszenie pod nazwą: **Zakopański oddział narciarzy**, przyłączając go do Tow. tatrzańskiego. Oddział ten ma na celu szerzenie i uprawianie narciarstwa, turystyki zimowej, oraz innych pokrewnych sportów zimowych. W ciągu lata opracowano statuty, które przesłano do namiestnictwa. Obecnie zarząd tymczasowy ułożył program czynności oddziału w sezonie bieżącym zimowym. Przedstawia się on jak następuje:

- 1) Ćwiczenia w jeździe na nartach dla członków 2 razy tygodniowo.
- 2) Bezpłatny kurs dla wszystkich, pragnących się uczyć jazdy na nartach.
- 3) Kurs narciarstwa dla przewodników.
- 4) Przygotowanie terenu dla bezpłatnego kursu narciarstwa, mającego się odbyć w styczniu 1908 r., pod kierunkiem instruktora oddziałów wojskowych narciarskich.
- 5) Zbiorowe wycieczki w góry.

Biuro oddziału otwarte dwa razy tygodniowo w dworcu Tow. tatrzańskiego.

Warszawskie towarzystwo wioślarskie miało w d. 14 z. m. zebranie walne swych członków, na którym zajmowano się sprawozdaniem z r. ubiegłego oraz omawiano niektóre sprawy roku przyszłego. Budżet przyszłoroczny przypuszcza 24270 rb. dochodu oraz 18545 rb. rozchodu. Znaczną część nadwyżki przeznaczono na zakup przyborów wioślarskich. Wybrano na prezesa — hr. Ks. Branickiego, na wiceprezesa — L. Kobyłeckiego, na kontrolera — prof. M. Białowiejskiego, oraz następujących członków komitetu: K. Biernackiego, J. Kowalskiego, B. Michalskiego, F. Zarębę i St. Żychlińskiego.

Na mównicy.

Odczyty o higienie kobiet. Związek równouprawnienia kobiet urządził niedawno szereg odczytów, wygłoszonych przez dr. med. J. Budzińską-Tylicką, która od niedawna mieszka w Warszawie po kilkoletnim pobycie zagranicą. Odczyty zaczęły się w dniu 1 grudnia i miały za przedmiot zobrazowanie fizycznego rozwoju kobiety, warunków jego higienicznych, błędów i przesądów istniejących. Odczyty te cieszą się wielkiem powodzeniem, ściągając tłumy kobiet, które słusznie pragną zapoznać się z tak ważnym przedmiotem. Prelegientka stoi na stanowisku, że stan fizyczny kobiety obecnej jest znieprawiony w skutek nienormalnego wychowania cielesnego przez szereg pokoleń i przy odpowiednim traktowaniu zniknąć powinny niektóre cechy kobiety, uwydatniające jej brak siły, słabszość i t. d.

O dawnych tańcach polskich mówił niedawno w sali techników p. H. Opieński. Prolegient starał się na podstawie badań swych po archi-

wach i bibliotekach odtworzyć źródło tańców dawnych i oddzielić w nich pierwociny swojskie od naleciałości obcych. Jakkolwiek pierwsze o tańcu wiadomości pisane sięgają początku w. XVI, to jednak stanowczo twierdzić można, że taniec istniał dawniej jeszcze, odznaczając się pierwiastkami czysto swojskimi. Z czasem wprowadzono pierwiastki nowe, a nawet tańce obce weszły w użycie powszechne. Okazuje się, że duże podobieństwo zachodzi pomiędzy tańcami polskimi a niemieckimi, pomijając już to, że tańczone u nas i tańce obce, które specjalnie bywały w modzie. W w. XVI tańce polskie—odwrotnie—rozpowszechniły się po całej Europie, ale też same zatracaly charakter swój narodowy pod wpływem obcych naleciałości. Zdaniem prelegienta i polonez nie jest pochodzenia polskiego.

Szkoda, że odczyt oparty został wyłącznie na źródłach niemieckich. Przedmiot zyskałby bardzo, gdyby do porównania wzięto także tańce skandynawskie. Wszak do dziś istnieją w Szwecyi tańce, żywo przypominające nasze motywy taneczne, a o źródle tego mówią nawet nazwy takie jak: *Ostgöta polskan*. W Danii znany jest też taniec p. n. *Varsovienne*.

Ogrody imienia W. E. Raua były przedmiotem specjalnych odczytów, które wygłoszone zostały na posiedzeniu Rady Warsz. tow. higienicznego wraz z jego członkami rzeczywistymi w d. 13 z. m. przez lekarza Ogrodów St. Rottermunda tudzież głównego ich kierownika Wł. R. Kozłowskiego. Pierwszy przedstawił: *Stan Ogrodów im. W. E. Raua po pięciu latach istnienia*, drugi zaś określił: *Zasady prowadzenia zabaw i innych zabiegów w Ogrodach*.

O fizycznym wychowaniu dzieci mówił w d. 19 z. m. dr. Altszul w Stowarzyszeniu nauczycieli i nauczycielek wyznania mojżeszowego.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Szkoła. (Lwów) organ polskiego towarzystwa pedagogicznego, ostatniemi czasy zawierała następujące artykuły i wzmianki, dotyczące spraw wychowania fizycznego: W nr. 12. dr E. Piasecki-go: *Piśmiennictwo*, recenzje i sprawozdania 8 dziełek, poświęconych higienie lub grom ruchowym. — W nr. 21: *Instytucya lekarzy szkolnych* (K. W.). — W nr. 22: *Zagonki dla dzieci* (M. Falkowski). — W nr. 23: *Wpływ tytoniu na ustrój* (P. H.). — W numerze 24: *Podróże uczniów* (K. W., Lwów). — W nr. 25: *Śp. Henryk Jordan* (dr. Eug. Piasecki). — W nr. 29: *Szkoła przyszłości* (M. G. M.) — obraz powszechnych w Szwecyi, szkół, w których uczą wyłącznie, albo przeważnie pracy ręcznej, a to w myśl twierdzenia Karola Lelanda, że największą wprawę i zręczność w robotach ręcznych wyrobić można w okresie dziecięcym od r. 7 do 14¹⁾. — W nr. 33 *Szkolnictwo japońskie* (Marya G. M., Lwów). — W nr. 36: *Kilka uwag z powodu wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej we Lwowie* (T. B.). — W nr. 37 *Wystawa „Das Kind” w Wiedniu* (R. Kikini-

1) Warszawa posiada kilkanaście takich zakładów dla chłopców pod nazwą *sal zajęć*.
(Przyp. redakcyi).

sowa, Lwów).—W nr. 38: *Rysunki dziecięce i ich znaczenie dla nauki początkowej* (F. Hollitscher, Lwów), *Stancje uczniowskie* (dr. A. W.).—W nr. 40: *Wychowanie do gier* (Ferdynand Hollitscher, Lwów)—pod tym dziwnym tytułem autor rzuca szereg bardzo słusznych uwag co do potrzeby zorganizowania sprawy gier ruchowych młodzieży szkolnej, która powinna w nich uczestniczyć obowiązkowo.

Praktyka szkolna, dwutygodniowy dodatek do Szkoły w nr. 7 zawiera ciąg dalszy pracy większej H. Glasgalla ze Lwowa p. t. *Nauka zręczności*.

Przegląd higieniczny (Lwów) w nr. 11 zawiera m. i. odczyt prof. dr. L. Popielskiego, wygłoszony na X Zjeździe lekarzy i przyrodników we Lwowie p. t. „*O działaniu alkoholu na organizm w świetle obcych i własnych badań; dokończenie art. dr. Bronisława Kaczorowskiego p. t.: Stan uzębienia i ogólnej czystości ciała dzieci szkolnych szkół miejskich lwowskich w cyfrach; ciąg dalszy art. prof. dr. J. Szpilmana p. t.: Drugi międzynarodowy kongres higieny mieszkań; dr. Eug. Piaseckiego: Wychowanie fizyczne na X Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich. Kronika zawiera m. i.: Liga obyczajności społecznej, Nauka higieny w szkołach średnich, Zdrowotne kubki szkolne, Szkoła średnia na wzór szkół angielskich, Z towarzystw.*

Zdrowie (Warszawa). Ostatni zeszyt r. z. przynosi, między innymi, w dziale sprawozdawczym: Roesle'go *Używanie alkoholu wśród ludów kulturalnych*, Dr. Wulffen'a: *Dlaczego tyle zbrodni popełnia się względem dzieci? — Wychowanie fizyczne na Zjeździe lekarzy we Lwowie..* W wiadomościach drobnych: *Place do zabaw w Berlinie, Walka z absyntyzmem.*

Nowe tory (Warszawa). Od r. nowego wychodzić mają pod nową redakcją, w której skład wchodzić będą: J. Grodecki, St. Kalinowski, J. Michalski, I. Moszczeńska, A. Szcówna, Ostatni zeszyt r. z. zawiera między innymi B. Rostańskiego *Kształcenie młodzieży w Japonii*.

Miesięcznik pedagogiczny (Cieszyn). W zeszytach obejmującym №№ 10—11 znajdujemy między innymi *Sprawozdanie z czynności Polskiego Towarzystwa pedagogicznego w r. administr. 1906/7.*

Przyszłość, (Warszawa). Nader w treść obfity № 11 z grudnia porusza między innymi powszechną życia towarzyskiego bolączkę — karciarstwo.

Muzeum (Lwów) w zeszytach listopadowym między innymi w kronice szkolnej i pedagogicznej: *Stan nauki rysunków odręcznych w naszych szkołach realnych* (Stanisława Matzkego ze Stanisławowa), *Stosunki zdrowotne szkół średnich na Litwie, Nauka zdrowotności szkolnej na Węgrzech, Park Jordanowski we Lwowie. Walka z paleniem tytoniu* (z powoł. na „Ruch”), *Wycieczki szkolne, Nauka pożarnictwa w seminariach nauczycielskich chorwackich, Wychowanie wspólne w Hamburgu, Stancje uczniowskie, Bursy, Z towarzystw nauczycielskich południowo słowiańskich.*

Z żałobnej karty.

Józef Muklanowicz, dziennikarz, autor kilku dziełek z zakresu wychowania, zmarł w Warszawie d. 27 listop. w 32 roku życia na gruźlicę. Był bardzo czynnym członkiem *Polskiego towarzystwa badań nad dziećmi*, należał do zarządu *Polskiego stowarzyszenia przyjaciół pokoju*, ale przede wszystkim był całą duszą oddany *Ogrodom im. W. E. Raua*, będąc od roku członkiem komitetu, od lat zaś trzech opiekunem jednego z ogrodów. Pozostając sam pod groźą ciężkiej choroby, która go wreszcie zmogła, rozumiał doniosłość wychowania fizycznego i wierzył w pożytek wielki *Ogrodów im. Raua*, z powodu zaś pięcio lecia tej instytucji, napisał jej monografię. Uprzednio mieszkając w Kaliszu, a potem przez czas jakiś w Wilnie, należał w pierwszym mieście do grona osób, urządzających zabawy dziecięce, w drugim również wielce interesował się istniejącymi ogrodami dziecięcymi.

ZEWSZĄD.

Długość i szybkość kroku bywa bardzo różna. Nawet armie stosują kroki bardzo rozmaicie. Oto wykaz odnośnych danych wedle czasopisma amerykańskiego *Borec* (Chicago):

w wojsku austriackim przyjęto:

krok chodu zwykłego wynosi 75 cm.

szybkość chodu wynosi 116 kroków na minutę,

(takim chodem ujdzie się 1 Km. w 11 min. 38 sekund),

krok chodu szybkiego wynosi również 75 cm.

szybkość chodu szybkiego 125 kroków na minutę.

(takim chodem ujdzie się 1 Km. w 10 min. 37 sek.)

w wojsku francuskim:

krok chodu zwykłego wynosi 83 cm.

szybkość chodu „ 165 kroków na minutę

(takim chodem ujdzie się 1 Km. w 7 min. 31 sekund);

w wojsku niemieckim:

krok chodu zwykłego wynosi 80 cm.

szybkość chodu „ 114 kroków na minutę

(takim chodem ujdzie się 1 Km. w 10 min. 52 sekundy);

w wojsku duńskim:

krok chodu zwykłego wynosi 80 cm.

szybkość chodu „ 115 kroków na minutę

(takim chodem ujdzie się 1 Km. w 10 m. 2 sek.)

Według zdania znanego fizjologa francuskiego *Marey'a*:

krok chodu zwykłego winien wynosić 76 cm.

szybkość zaś „ 150 kroków na minutę

(takim chodem ujdzie się 1 Km. w 8 min. 46 sekund).

Doniosłość nauki rysunku stanowiła przedmiot kwestyonaryusza,

rozesłanego przez Związek saskich nauczycieli rysunków do 137 profesorów wszechnic saskich. Na pytanie: *Czy rysunek uważać należy za niezbędną część składową wykształcenia?* otrzymano 133 odpowiedzi twierdzące. Pytanie drugie: *Czy uważać należy za wskazaną i konieczną naukę rysunku we wszystkich klasach szkół średnich?* zdobyło 96 odpowiedzi twierdzących. Szczególny na potrzebę nauki rysunków nacisk kładą przyrodnicy, lekarze i technicy.

(Muzeum).

Zawody łyżwiarskie o pierwszeństwo na Francję w r. 1908 (Championats de France de Patinage) odbywać się mają tym razem w Chamonix, (Sabaudya wyższa), urządzone przez Club de Patineurs de Paris. Program zawodów obejmuje:

10 stycznia—o pierwszeństwo w szybkości, na przestrzeni 500 m.

„ —o pierwszeństwo w wytrzymałości na przestrzeni 2000 m.

11 stycznia - o pierwszeństwo w ślizganiu figurami: wskazanymi oraz dowolnymi.

12 stycznia—o pierwszeństwo w grze hockeey.

Ostatnie zawody rozgrywane będą pomiędzy paryskim Club des Patineurs a drużyną z Lyon'u.

Ruch w rzeźbie. Znakomity rzeźbiarz August Rodin, ogłosił ostatnimi czasy w *La Revue* uwagi o sztuce rzeźbiarskiej: „W dawniejszej swojej działalności myliłem się, mniemając, że dla nadania wyrazu życia niezbędne są ruchy gwałtowne, dramatyczne; lubilem uwydatniać przede wszystkim muskulaturę postaci. Był to błąd z mojej strony. Obecnie staram się, aby wyraz życia uzyskać nie tyle przez wyrażenie ruchu, ile przez spokój i skupienie. Ledwo dostrzegalne drżenie mięśni w postawie prawie nieruchomej lepiej uwydatnia życie, aniżeli patetyczna gestykulacja. Grecy mistrze sztuki rzeźbiarskiej nigdy nie starali się uwydatniać gwałtownych ruchów. Zdaje się nawet, że wcale nie dbali o to, aby ruchy tworzonych przez nich postaci, objawiały się w różnorodnych formach. Bogi i boginie greckiej rzeźby mają zawsze te same niemal pozy. Sztuka grecka polegała jedynie na tem, aby więcej lub mniej wdzięku, więcej lub mniej zmysłowości, więcej lub mniej siły lub wielkości wyrazić przez harmonię poszczególnych części ciała i przez wibrującą piękność form”.

Upadek cyrków sygnalizują pisma francuskie. Rzeczywiście zamknięto niedawno znany Cirque d'hiver, poprzednio zaś Cirque d'été; to samo czeka podobno słynne cyrki Barnum'a i Bayley'a, które w ostatnim roku miały miliony franków niedoboru. Wyjaśniono, że publiczność cyrkowa oddaje się teraz częściej kinematograf. Najmniej obecnie ściągają przedstawienia niezwykłości, twórców niezwykłych.

Upiększacz ciała, zajmujący się zabiegami nad upiększeniem twarzy, muszą, jak donosi *Gaz. codzienna* w nr. 123, mieć świadectwo z ukończenia rosyjskiej szkoły gimnastyki leczniczej i miesienia. W razie otrzymania podobnego świadectwa zagranicą można otrzymać pozwolenie na praktykę po przedstawieniu świadectwa z ukończenia 4 klasy gimnazjalnej tudzież po złożeniu odpowiedniego egzaminu w zakresie szkoły gimnastyki leczniczej i masażu.

Złot gimnastyków w Luksemburgu odbędzie się w r. 1909, jako **Czwarty złot gimnastyczny międzynarodowy**. Za trzeci uważany jest, jak wiadomo, zeszłoroczny złot w Pradze. Czy nasi sokoli galicyjscy wezmą w nim udział, o tem dotąd nieśmy jeszcze nie słyszeli.

Ślizgawka ma być—wedle jednego z autorów—rzeczą stosunkowo nową. We Francyi i Niemczech weszła podobno w użycie dopiero w w. XVIII. Jedynie w Anglii znana była już w w. XII, a i w Holandyi wcześniej ją też wprowadzono. O ile nam jednak wiadomo, sport ten znacznie dawniejszych sięga czasów. Wspominamy o nim ślady w podaniach skandynawskich; zresztą jest o tyle łatwym, że chyba nie potrzebował być przenoszony specjalnie z jednego w kraju do drugiego: najpewniej był uprawiany od bardzo dawna wszędzie tam, gdzie istniały większe przestrzenie wodne zamarzające. To pewna, że w „sferach” mogła ślizgawka mieć swe okresy mody lub zapomnienia—a to zawsze wpływ pewien na tłumy wywiera. Wiadomo np. że Napoleon III był namiętnym zwolnikiem łyżwiarstwa, które za niego szczególnie doszło do rozkwitu.

Książnica „Ruchu.”

1. Leon Sée: *Petits jeux athlétiques de société*, Paris. La Culture physique.

Mała książeczka zawiera sporą liczbę gier i ćwiczeń towarzyskich, opatych wszakże wyłącznie na gimnastyce francuskiej.

2. Dr. Władysław Schoeneich: *Dziecko w pierwszym roku życia*. Podług dr. R. Silbersteina opracował.. Biblioteczka higieniczna robotnicza № 1. Łódź 1907. Nakł. Oddziału łódzkiego Warsz. tow. higienicznego.

Broszura ta rozpoczyna szereg wydawnictw higienicznych popularnych na wzór wydawanej przez *Vorwaerts* „*Arbeiter-Gesundheits-Bibliothek*.” Kierownikiem tego wydawnictwa jest dr. Julian Grabowski. W sposób zwięzły a jasny podane są najważniejsze wskazówki, jakie przydatne być mogą przy pielęgnowaniu niemowląt.

3. Dr. Wacław Jasiński: *Choroby dzieci w wieku szkolnym*. Podług dr. R. Silbersteina, O. Jankego i innych opracował. Biblioteczka higieniczna robotnicza № 2. Łódź, 1907, nakł. Oddziału łódzkiego Warsz. tow. higienicznego.

Wprawdzie autor miał wzory gotowe w dziełach cytowanych przez się autorów, ale to w niczem nie zmniejsza zasługi jego w napisaniu tego wybornego podręcznika, w którym zawarł wszystko, co o pielęgnowaniu dziatwy wieku szkolnego powiedzieć w krótkości można. Rzecz właściwie nie traktuje leczenia chorób lecz raczej zapobieganie im i stoi na stanowisku higieny wieku szkolnego.

4. Dr. W. Miklaszewski. *Odezwa do młodzieży dojrzewającej*. Odbitka z „*Nowych torów*” 1906 r.

5. Tenze: Odezwa do młodzieży dojrzałej. Odbitka j. w.

Autor usiłuje postawić stosunek pięciobu na podstawach wiedzy nowoczesnej, przez obawę atoli moralizatorstwa popełnia pewne błędy metodyczne. Przedewszystkiem trudne jest postawienie przez młodzież granicy pomiędzy dojrzwaniem a dojrzałością; powtore uważamy za nieco ryzykowne wyrażenia pewne, które snadnie sprowadzić mogą młodzież na drogi niepożądane.

6. Coste, ancien commandant de Joinville: L'Education physique en France: ce qu'elle est et ce qu'elle devrait être. Paris.

Autor, gorący wyznawca zasad Linga, łączy z tem dar umiętęnego przedstawienia przedmiotu, który mógł zresztą przetrwać dokładnie, zapoczątkowawszy w Joinville szkołę instruktorów gimnastycznych wojskowych, w której ściśle starał się przeprowadzać system szwedzki. Dzieło swe kończy autor słowami Linga: *Kiedy wychowaniem fizykiem zajmie się Fransya, zajdzie wtedy w ścieżce rzecz wielka.*

7. Dr. Victor Arnulphy: La santé par la science de respiration. Paris.

Autor, przejęty ważnością dobrego oddychania, podaje opis szczegółowy narządów dróg oddechowych oraz szereg ćwiczeń, których wykonywanie właściwe szczególnie dobroczynnie ma wpływa' na stan ustroju.

8. VIII Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej okrękowej miejskiej o stanie szkół ludowych król. stoł. miasta Lwowa za rok szkolny 1903—5 z 6 tablicami i 4 rysunkami w tekście, We Lwowie, 1905, nakł. C. k. Rady szkolnej okrękowej miejskiej.

Nadzwyczaj staranne wydanie zaleca książkę tę jako poważny przyczynek do dziejów szkolnictwa galicyjskiego. Znajdujemy tu szczegółowo opracowane wszelkie kwestye wychowawcze w związku ze stanem szkół, Radzie rzeczonyj podległych. W zakresie, bliżej nas obchodzącym, na zaznaczenie zasługują rozdziały VIII, XI, XIV, XV i XXVII, w których znajdujemy poruszone następujące sprawy: *Pielegnowanie kwiatów w szkołach męskich* (str. 21); *Uprawa ziemi w szkołach męskich* (23); *Hygienu domowa młodzieży szkolnej* (34); *Wychowanie fizyczne: Gimnastyka w szkołach męskich, Gimnastyka w szkołach żeńskich, Wycieczki i gry popołudniowe, Boiska wycieczkowe i szkolne, Kąpiele szkolne, Inne sprawy dotyczące higieny* (43); *Budynki szkolne i umieszczenie młodzieży* (52); *Dalsze kształcenie nauczycieli: Metodyczny kurs gimnastyki* (123). Na końcu książki załączone są *Plany szczegółowe do nauki gimnastyki w średnich szkołach ludowych i wydziałowych król. stoł. m. Lwowa*, zmienione przez specjalną komisję na podstawie poczynionych doświadczeń, zatwierdzone reskryptem c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 3 kwietnia 1905, l. 10584. Prócz tego dodane są 22 podobizny bądź szkół lwowskich bądź wydatnych z ich życia momentów jak: kąpiele, ogródek freblowski, praca ręczna, wreszcie tablice antyalkoholiczne.

9. Obszczestwiennyje sady goroda Kijewa w period s 1897 po 1902 god. Reziumirowannyj otczot o diejatelnosti sadowoj komissii kijewskoj gorodskoj sadowoj uprawy. Kijew.

Do kroszury tej dołączono napisany przez L. W. Gudwiła kilkunastostronowy dodatek p. t.: *Dziesiatiletie Kijewskich gorodskich obszczestwiennyh dietskich igr*, które istnieją tam od r. 1892, urządzone pod opieką miejscowych plantacyi i podówczas doprowadzone do bardzo pomyślnego stanu przez p. Gudwiła, który niemi kierował do 1904 r.

10. Kratkij otczot o diejatelności kijewskoj gorodskoj ucziliszeznoj komissii w 1903 godu. Kijew.

Rozdział IV, zatytułowany: *Gorodskija obszczestwiennyja dietskija igr*, stanowi nader ciekawy przyczynek do sprawy gier ruchowych w Kijowie. W r. 1902 urządzenie zabaw tych przekazane zostało Wydziałowi szkolnemu miejskiemu. W r. omawianym osiągnięto około 40000 uczęszczań przez ciąg pięciomiesięcznego sezonu letniego. Jednak rozwój tych zabaw powstrzymany został wkrótce po ustąpieniu głównego kierownika, p. Gudwiła.